Nr. 13. Lwów, czwartek 15 stycznia 1920. Rok III.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY.
We Lwowie mies. . . . kor. 13·—
Z dostawą do domu . kor. 15·—
Na prowincyi mies. . . kor. 15·—
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego
60 hal.

NAKŁADEM LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Strejk 50.000 górników.

Dżuma na Ukrainie.

CZERNIOWCE. (Pat.). Agencya Dacia. Dżuma azyatycka rozszerza się w straszny sposób po całej Ukrainie. Także i na północ od Besarabii stwierdzono urzędownie kilka wypadków dżumy.

Wielki strejk górników w Zagłębiu ostrawskiem.

MOR. OSTRAWA. 13 stycz. (Pat.) Ostrawska „Morgenztg." donosi: Wczoraj rozpoczął się w Zagłębiu Ostrawskiem wśrod gorników ruch strejkowy na tle drożyzny. Sytuacya strejkowa w ciągu nocy pogorszyła się znacznie.

Dziś górnicy proklamowali strejk generalny

Do wieczora ustał ruch na 22 szybach, na których strejkuje ogółem 31.000 górników. W ciągu przedpołudnia przyszło do demonstracyi uliczncyh strejkujących górników. Kilkanaście tysięcy górników wyruszyło przed południem w stronę Witkowic, gdzie znajdują się wielkie huty żelazne. Straże wojskowe i policyjne, zagradzające dostęp do Witkowic,

runęły pod naporem strejkujących górników.

W krotkim czasie wielkie huty żelazne w Witkowicach i inne przedsiębiorstwa zastanowiły pracę. Do strejkujących górników przyłączyło się 17.000 robotników witkowickich.

Ogółem strejkuje przeszło 50 robotników.

Garnizon czeski w Mor. Ostrawie znajduje się w pełnem pogotowiu zbrojnem, wydano zarządzenia wyjątkowe, kawiarnie muszą być zamknięte o godz. 8 wieczorem, wszelkie zgromadzenie się na ulicach zostało zakazane, policya wydała zakaz sprzedaży alkoholu. O ile do jutra sytuacya strejkowa się nie poprawi, zostaną ogłoszone sądy doraźne. Ponieważ w Zagłębiu Ostrawskiem produkuje się największe ilości węgla, niezbędnie potrzebnego do pokrycia zapotrzebowania w całej Republice, a zapasy węglowe są bardzo szczupłe, oczekiwać należy poważnego przesilenia w kwestyi zaopatrzenia Czech w węgiel.

MORAWSKA OSTRAWA 13. stycznia. (Pat.) Strejkujący górnicy

usiłowali dzisiaj zmusić siłą do zaprzestania pracy personal tramwajowy.

W Morawskiej Ostrawie wstrzymały pracę największe prywatne przedsiębiorstwa fabryczne, między innymi fabryka maszyn Elbertshagen, Glasnera, fabryka Luttnara. Strejkujący robotnicy wybrali z pośród siebie delegatów, którzy późnym wieczorem zebrali się w sali domu ludowego na narady. Po burzliwej dyskusyi postanowiono wysłać natychmiast do Pragi deputacyę, ktora ma interweniować u rządu w sprawie energicznego zwalczania lichwy i uznania żądań strejkujących. Ulicami miasta przechodzą silne patrole wojskowe. **Miasto wygląda jak wymarłe.**

—o—

Śląsk Cieszyński przed plebiscytem.

CIESZYN, (Pat.). Do tutejszej misyi międzysojuszniczej nadszedł dziś z Paryża telegram z zawiadomieniem, że komisya plebiscytowa dla Śląska cieszyńskiego wyjeżdża z Paryża dnia 23 stycznia b. roku.

CIESZYN, (Pat.). Rada narodowa uchwaliła na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu następującą rezolucyę: Rada narodowa ks. Cieszyńskiego na zebraniu plenarnem dnia 13 go stycznia 1920 uchwaliła wezwać Rząd polski, aby żadną miarą nie zgodził się na wycofanie wojsk polskich, póki warunki plebiscytu nie będą ustalone. Rada narodowa oświadcza się przeciwko ewentualności zamianowania komisarza rządowego dla Śląska, gdyż tylko władza posiadająca pełne zaufanie całej ludności, jaką jest Rada narodowa, może sprostać trudnym bardzo stosunkom śląskim a tem samem wywalczyć korzystny wynik plebiscytu.

—o—

Bolszewicki ruch w Hiszpanii.

WIEDEŃ 13. stycznia. (Pat.) Z Madrytu donoszą, że ruch robotniczy przybiera charakter bolszewicki. W Saragosie i Barcelonie ogłoszono stan wojenny.

Bolszewicy nie ofiarowywali Polsce pokoju.

WILNO. (Pat). Dowiadujemy się z wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, że wiadomość, podana w jednym z dzienników warszawskich, jakoby rząd sowietów zwracał się do Rządu polskiego z jakimikolwiek określonymi warunkami pokojowymi, a w szczególności co do przyznania Polsce granic historycznych, indemnizacyi Polaków dotkniętych przewrotem rosyjskim, oraz zaniechania agitacyi bolszewickiej w Polsce — **nie odpowiada prawdzie.**

—o—

375 zbrodniarzy niemieckich.

WARSZAWA, (Pat.). „Kuryer Poranny" podaje że opracowana przez ministerstwo spraw zagranicznych i sprawiedliwości przy współudziale wojskowości lista wojskowych i urzędników niemieckich, którzy podczas okupacyi dopuścili się na Ziemiach Polskich czynow zbrodniczych zawiera 375 nazwisk.

Szlakiem Bolesławowym.

I.

(ac.) Stajemy w przededniu wielkich wypadków. Naczelny wódz polskich sił zbrojnych po powrocie z frontu wołyńskiego w Lublinie rzucił ważne słowa, które są zapowiedzią tego, co się przygotowuje i co w najbliższej przyszłości czynem ma się objawić:

„Czeka nas wielki wysiłek, na który my wszyscy nowoczesne pokolenie, zdobyć się musimy, jeżeli chcemy zabezpieczyć i ułatwić życie następnym pokoleniom".

Rozumiemy doniosłość tych słów: Polska stanęła przed narzuconem i przyjętem zadaniem, od którego spełnienia w myśl woli panów świata a jej „opiekunów" zależeć ma jej wielkomocarstwowe stanowisko na Wschodzie.

Wynika z tego, że olbrzymie dzieło budowy państwa jeszcze nie skończone, że bój zmartwychwstałego narodu z powodu tragicznych komplikacyi ogólno-europejskich ma się toczyć dalej do dni, których lękiem rozszerzone oczy dojrzeć nie mogą.

Wojna! Wychyla się ku nam jej potworne widmo w całej swej grozie z wszystkiemi następstwami, które wlecze za sobą. Znamy ją, przeszliśmy przez jej piekło, w jego otchłani zostawiliśmy morze krwi swojej, groby rozsiane ponurymi pomnikami po całej naszej ziemi świadczą o niej, cierpienie i nędza ludu dziś jeszcze jej przekleństwem ciąży na organizmie narodowym. Znamy ją i dlatego z dreszczem trwogi witamy wieści o niej i dlatego w obliczu stających się faktów chcemy, by nas przekonano o jej nieubłaganej konieczności, bo tylko nieubłagana konieczność może wyczerpany, umęczony, u podstaw swych jeszcze nie skonsolidowany naród pchnąć na drogi nowych ofiar, nowych, wielkich wysiłków.

I dlatego jako pierwsze nasuwa się pytanie: czy ta wojna musi być? a potem: o co się bić mamy? — i wreszcie: czy nie przerasta ona sił naszych?

Odpowiadają nam: Koalicya, regulująca sprawy świata chce zmieść z powierzchni ziemi wielką republikę rosyjskich sowietów. Jak długo liczyła na siły kontrrewolucyi rosyjskiej, tak długo Polska miała być tylko jednym z czynników; z chwilą, gdy armie Kołczaka, Judenicza, Denikina w puch rozbite zostały, — koalicya wysunęła Polskę i kazała jej odegrać w wielkim dramacie rolę przewodnią. — Koalicya jest hojna — chce płacić za krew polską; kusi ją, jak ongi kuszono: Pojrzyj! to będzie twoje... A Polska wie, że jest dotychczas uzależniona od tej strasznej potęgi, która od listopada 1918 r. operuje narodami jak pionkami na szachownicy, która stosownie do położenia stwarza i przetwarza swe kombinacye. Wiadomo, że pierwotnym celem koalicyi było odbudowanie wielkiej, choćby carskiej Rosyi, którąby nasycona wszystkimi dawnymi swymi (prócz Polski i Finlandyi) łupami, no

czuła się pokrzywdzona przy rozrachunku dziejowym i nie myślała o sojuszu z pokonanymi w zapasach światowych, nie szukała wraz z nimi odwetu. Lecz plan obrócił się w niwecz: reakcyjna Wszechrosya okazała się niezniszczalnym majakiem — potężny prąd nowego życia, który wstrząsa olbrzymiemi dzierżawami byłego imperyum carskiego, nie dał się przydusić uchwałami dyplomatów paryskich. Zmartwychwstałe ludy chcą żyć własnem życiem, rewolucyjny ruch ludu rosyjskiego zniósł generałów carskich i ich armie. Kapitalistyczny świat Zachodu, pseudodemokratyczna burżuazya zwyciężyła militaryzm i feudalizm niemiecki nie po to, aby pozostawać w stałej obawie o swe zdobycze wobec potężnego państwa rewolucyjnej Rosyi i dlatego za żadną cenę nie chce się pogodzić z faktem jej istnienia. I oto z chwilą klęski ostatniego z wodzów kontrrewolucyi, Denikina, stwarza się w Paryżu drugą koncepcyę: rezygnuje się z wielkiej Rosyi a stwarza się blok państw, mających ją zastąpić; odrzuca się Rosyę daleko do jej etnograficznych granic, po pierwsze, by zniszczyć bolszewizm, po drugie, by w tym bloku narodów wyjarzmionych znaleźć niezawodnego, potężnego sojusznika na wypadek, gdyby szczep germański zapragnął po latach poszukać odwetu.

NA CZELE TEGO BLOKU MAJĄCEGO BYĆ NIBY MIECZ WZNIESIONY NAD NIEMCAMI MA STANĄĆ POLSKA.

W myśl tej koncepcyi Rosya traci swe wielkomocarstwowe stanowisko (koalicya, godząc się na odebranie jej Ukrainy, podcina trzon jej potęgi), a na Wschodzie Europy staje czynnik nowy, federacya, czy związek, czy tylko sojusz państw, w którym Polska ma odgrywać przewodnią, dominującą rolę.

Tę perspektywę ukazuje się Polsce, z jednej strony wykorzystując jej zależność tak pod względem gospodarczym jak i zewnętrzno-politycznym od Zachodu, z drugiej strony forytując jej wielkie, szlachetne marzenia o unii ludów wolnych, któraby była gwarancyą jej bezpieczeństwa w przyszłości wobec odwiecznego wroga, Rosyi. I ten zapewne piękny obraz przyszłości jawił się przed duchem Naczelnika Państwa, gdy mówił:

„...jeżeli chcemy aby wielka republika polska była największą potęgą nie tylko wojenną lecz także kulturalną na całym Wschodzie".

Z przejęciem tej ideologii nawiązujemy do najpiękniejszych tradycyi naszej przeszłości historycznej: do idei Jagiełły i Zygmunta Augusta, nawiązujemy do nich, pojmując je szerzej, szczerzej, odpowiednio do ducha czasu: pod federacyą ludów, którym patronować mamy rozumiemy federacyę wolnych z wolnymi i równych z równymi.

—o—

Ofiarność polskich socyalistów w Ameryce dla P. P. S.

Centralny Komitet wykonawczy P. P. S. w Warszawie otrzymał od Oddziału „Wolny Duch" Związku Socyalistów Polskich Bridgeport (St. Zjednoczone) list z wyrazami braterskiego pozdrowienia i podzięki za pracę dla polskiej klasy pracującej. Towarzysze amerykańscy donoszą w liście, że Oddział złożył jako dar dla P. P. S. sumę 4 000 dolarów (około 230.000 marek) a na żądanie gotów jest każdej chwili oddać cały majątek.

Dar Polaków amerykańskich.

WARSZAWA. (Pat.). Marszałek Sejmu Trąmpczyński otrzymał od Polskiego Związku Narodowego w Stanach Zjednoczonych 1,025.000 Marek jako dar na cele popierania przemysłu polskiego.

—o—

Walka korony z marką.

Rozbicie stronnictw burżuazyjnych według dzielnic.

Warszawa 13 stycznia.

Do komisyi skarbowo-budżetowej przeniosła się walka o kurs marki.
Przewodniczył dr. Głąbiński.

Dr. Adam prostował twierdzenie, jakoby banki małopolskie miały odmówić wydania bonów na jeden miliard koron z powodu zaszłej na stanowisku ministra skarbu zmiany, to znaczy, z powodu ustąpienia dr. Bilińskiego. Banki małopolskie gotowe były wydać te bony, ale żądały uchwały Sejmu, aby mieć gwarancyę.

Przewodniczący Dr. Głąbiński zrobił jednak Adamowi wymówkę, że przecież rząd polski emitował już 5 miliardów marek, a upoważnienia do tego od Sejmu się nie domagał! Kurs marki jest obecnie niekorzystny i dlatego relacyę marek do koron trzeba ustalić.

Minister p. Grabski zaproponował zarządzenie próbnego głosowania, aby mieć przegląd stosunku głosów, oświadczających się znanymi wnioskami, względnie, aby próbować uzgodnienia tych wniosków.

W próbnem głosowaniu przy obecności całego składu komisyi oświadczyło się za
relacyą 85 : 100 9 członków
relacyą 70 : 100 10 członków
relacyą 60 : 100 11 członków.

Ponieważ żaden z wniosków nie miał za sobą większości, wybrano subkomitet, który miał szukać porozumienia. Do subkomitetu tego wybrano z każdej grupy dwóch członków, mianowicie: z pierwszej (za relacyą 85 : 100) Dr. Loewensteina i Dr. Adama, z drugiej (za relacyą 70 : 100) p. Kowalczuka, i p. Osieckiego, z trzeciej (za relacyą 60 : 100) p. Miedzińskiego i p. Wojdałowicza.

Obrady komisyi skarbowo-budżetowej przerwano, a powyższy subkomitet naradzał się niezbyt długo. Minister Grabski dał do zrozumienia, że zgodziłby się na relacyę 75 : 100, ale pod warunkiem, że zostałaby ograniczoną tylko do banknotów koronowych, opiewających na sumę poniżej 10.000. Subkomitet nie doszedł jednak do żadnych rezultatów.

Więc o godz. 4 popołudniu zebrała się komisya skarbowo-budżetowa na dalsze narady.

P. Osiecki postawił wniosek kompromisowy: ustala się relacyę 75 marek równa się 100 koronom z ograniczeniem tej relacyi tylko do not niżej 10.000 koronowych i w tym kierunku postawił dwie rezolucye.

Minister p. Grabski oświadczył, że godzi się na 75 : 100 pod warunkiem, iż wniosek o tę relacyę traktowany będzie łącznie z oboma rezolucyami p. Osieckiego.

P. Średniawski raz jeszcze zażądał powrotu do relacyi przedwojennej, dodając, że gdyby większość na to zgodzić się nie chciała, to zażąda relacyi 100 : 100.

P. Rząd postawił żądanie, aby banknoty banku austro-węgierskiego, opiewające na 10.000 K jako wydane po 2 listopada 1918, wcale przez państwo polskie nie były honorowane.

Przeciwko temu żądaniu wystąpił ostro p. Federowicz, wykazując że wszystkie polskie instytucye państwowe, a w pierwszym rzędzie polska Kasa pożyczkowa takiemi banknotami dokonuje wypłat.

Komisya skarbowo-budżetowa przystąpiła nareszcie do głosowania nad czterema wnioskami.

Głosowano najpierw nad wnioskiem najdalej idącym. Za
relacyą 85 : 100 oświadczyło się 9 głosów,
relacyą 75 : 100 oświadczyło się 6 głosów,
relacyą 70 : 100 oświadczyło się 5 głosów,
relacyą 60 : 100 oświadczyło się 13 głosów.

Ponieważ żaden z wniosków nie uzyskał większości zarządzono przerwę.

W czasie przerwy posłowie z Małopolski łącznie z posłami z b. okupacyi austryackiej odbyli pod przewodnictwem Dra Adama naradę, na której postanowili, zwłaszcza wobec ataków na Małopolskę ze strony reprezentantów innych dzielnic, wytrwać na zajętem stanowisku i z całą stanowczością żądać relacyi 85 : 100,

W RAZIE ZAŚ PRZEGŁOSOWANIA USUNĄĆ SIĘ OD DALSZYCH OBRAD W KOMISYI.

Wskazywano przytem na rozgoryczenie i wzburzenie, jakie spostrzegać się już daje w całej Galicyi z powodu zamachu ministra skarbu na wartość korony.

Po przerwie komisya skarbowo-budżetowa przystąpiła do drugiego głosowania. Za
relacyą 85 : 100 padło głosów 11,
relacyą 75 : 100 padło głosów 4,
relacyą 70 : 100 padło głosów 13,
relacyą 60 : 100 padło głosów 5.

Znowu więc żaden z wniosków nie uzyskał większości. Minister skarbu zakwestyonował sposób głosowania, twierdził, że należy najpierw poddać pod głosowanie wniosek rządowy, a inne wnioski należy traktować jako poprawki. Mimo tego życzenia p. ministra zarządzono trzecie głosowanie w tym samym porządku, z tem tylko, aby przy głosowaniu nad każdym wnioskiem stwierdzać ilość głosów nie tylko pro, ale i contra.

Za relacyą 85 : 100 oświadczyło się głosów 9, przeciw 20;

za relacyą 75 : 100 oświadczyło się głosów 4 przeciw 16, ubytek 9 głosów powstał w ten sposób, że posłowie małopolscy wyszli z sali;

za relacyą rządową 70 : 100 oświadczyło się głosów 14, przeciw nikt.

Dr. Głąbiński enuncyował, że wniosek rządowy uzyskał względną większość.

P. Małupa zaprotestował jednak przeciw tej enuncyacyi, wykazując, że wniosek większości nie uzyskał; takie głosowanie nie może być miarodajne.

Minister p. Grabski także nie uznał tego głosowania i powrócił do swego żądania głosowania najpierw nad wnioskiem rządowym.

P. Miedziński oświadczył, że wobec wyników dotychczasowych głosowań, posłowie z Wielkopolski głosować będą za wnioskiem rządowym.

Przewodniczący p. Głąbiński zarządził czwarte głosowanie, a najpierw za relacyą 70 : 100, proponowaną w przedłożeniu rządowem.

W głosowaniu za wnioskiem rządowym (75 : 100) oświadczyło się 19 członków, mianowicie 4 członków Związku ludowo-narodowego, 6 z polskiego Zjednoczenia ludowego, 3 z chrześcijańsko-demokratycznego klubu robotników, 1 z narodowego Związku robotników, 1 z klubu mieszczańskiego i 4 z polskiego Stronnictwa ludowego, ale wybranych z Królestwa. Z Małopolski tylko poseł Bryl głosował przed południem za wnioskiem rządowym, popołudniu jednak nie zjawił się i w ostatniem głosowaniu udziału już nie brał.

W głosowaniach

STRONNICTWA BURŻUAZYJNE PODZIELIŁY SIĘ WEDŁUG DZIELNIC.

Tylko klub PPS. w całości popierał żądanie wysunięte przez Małopolskę. Wynika z tego jasno, że posłowie sejmowi nie ze stanowiska potrzeb i korzyści ogólnopaństwowych, ale osobistych interesów swoich czy swych grup społecznych oceniali tę sprawę. N. p. endecy z Poznańskiego byli innego zdania, niż endecy z Królestwa, a jeszcze inaczej z Galicyi.

Na sprawie walutowej okazuje się, że u stronnictw najbardziej gardłujących za zjednoczeniem wszystkich dzielnic, jestto tylko obłudny frazes.

Jak na każdym kroku tak i w tej sprawie ujęcie sprawy ze stanowiska ogólnopaństwowego może mieć miejsce w zwartym Związku posłów PPS. O jedną Polskę walczyliśmy za czasów niewoli, jedną też realizujemy dzisiaj

—o—

Dyskusya nad ustawą walutową.

WARSZAWA. 13 bm. (Pat.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4 min. 15 po południu. Posiedzenie otworzył wicemarszałek Osiecki.

P. Rataj referował zatwierdzenie dekretów nominacyjnych pierwszego składu profesorów w uniwersytecie warszawskim i politechnice.

Wniosek wraz z rezolucyą przyjęto jednogłośnie.

Z porządku dziennego przystąpił Sejm do sprawozdania komisyi rolnej.

Minister wojny proponował szerokie zmiany w wnioskach komisyi. Kilku posłów wystąpiło w dyskusyi przeciw poprawkom ministra wojny, a wskutek tego referent zaproponował odesłanie wniosku jeszcze raz do komisyi rolnej.

Referent ks. Wróblewski imieniem komisyi opieki społecznej wnosił natychmiastowe powołanie organizacyi opiekuńczej dla dzieci opuszczonych i zaniedbanych, żądając na ten cel pięć milionów marek. Wniosek wraz z redukcyami uchwalono z tym dodatkiem, że na wydatek pięciomilionowy zgodzić się także musi komisya skarbowo-budżetowa.

Przystąpiono do rozpraw nad

USTANOWIENIEM MARKI POLSKIEJ PRAWNYM ŚRODKIEM PŁATNICZYM NA CAŁYM OBSZARZE REPUBLIKI

Wniosek brzmi:

Art. 1. Marka polska jest prawnym środkiem płatniczym na całym obszarze Republiki.

Art. 2. W tych dzielnicach Republiki, w których dotychczas prawnym środkiem płatniczym była korona austryacko-węgierska wszelkie wypłaty należne w koronach mogą być dokonywane bądź w koronach bądź w markach polskich w stosunku 70 marek polskich do 100 koron.

Art. 3. Wszelkie zobowiązania płatnicze w koronach austr.-węg. mogą być uiszczane w markach polskich wedle stosunku wskazanego w art. 2.

Art. 4. Zawieranie umów sprzeciwiających się przepisom zawartym w art. 2 i 3, jakoteż żądanie przy wypłatach należnych w koronach dokonywanie ich w markach polskich według innego przerachowania lub odmawianie przyjęcia wypłat w markach polskich jest zakazane.

Art. 5. Wykroczenie lub usiłowanie wykroczenia przeciw zakazom zawartym w art. 4 niniejszej ustawy podlega karze aresztu do jednego roku lub grzywnie do miliona marek polskich. Nadto umowy zawarte wbrew temu zakazowi są nieważne.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Art. 7. Wykonanie tej ustawy porucza się ministrowi skarbu.

Do uchwał powyższych komisyi skarbowo-budżetowej dołączono następujące rezolucye:

1. Wzywa się rząd, aby niezwłocznie zawiesił wydawanie znaków pocztowych i stemplowych w innej walucie niż marka polska.

2. Wzywa się rząd, aby przedsięwziął kroki ku uświadomieniu ludności co do niniejszej ustawy oraz ku ostrzeżeniu obywateli państwa polskiego co do nieprzyjmowania not banku austr. węg. wypuszczonych w terminie odłączenia byłej Galicyi od byłej monarchii austro-węg., tj. po 27 listopada 1918.

3. Mając na celu przeprowadzenie w jak najkrótszym czasie unifikacyi waluty, zaleca się rządowi wezwanie obywateli Polski do zdeblazowania ilości posiadanych przez nich koron.

Sprawozdawca komisyi p. Rząd wywodził co następuje:

Póki stosunek monetarny opierał się na relacyi praktycznej, która wynosiła 48 fen. za koronę, stan rzeczy był znośniejszy. Od połowy listopada ub. roku zaczyna się jednak korona nagle podnosić. Przyczyny tego są różne. Pierwsza to cicha emisya marek, która obejmowała parę milionów. Druga to przymus Państwa czynienia różnych wypłat koronami w czasie, gdy niedość koron wpływało do P. K. P. Wobec tego kasy pożyczkowe musiały korony nabywać. — Trzecią przyczyną jest agitacya prasy, przedstawiająca markę ujemnie. Ostatnią przyczyną jest spekulacya, która ogarnęła ludzi, być może, że niezależnie od agitacyi bolszewickiej.

(Głosy ironiczne: Trocki to zrobił. Głos na prawicy: Była to ostatnia ofenzywa żydowska na Polskę!) Rząd musiał się zdecydować albo pomnożyć znaki koronowe albo marki polskie rozpowszechnić jako urzędowy znak płatniczy. Rząd wybrał tę drugą drogę.

Mówca prosi o udzielenie rezolucyi komisyi.

P. Federowicz, jako sprawozdawca mniejszości zaznacza, że obie strony dążą do tego, aby waluta polska posiadała jak największą siłę kupna.

Obecny minister skarbu Grabski ustanowił relacyę w chwili jak najgorszej, przez co postawił posiadaczy korony w Polsce na równi z posiadaczami koron porozsypanych po całym świecie. Zarządzenie to jest niesprawiedliwe a nawet niewykonalne. Mówca zabrał głos tylko w tym celu, aby przestrzec Sejm przed nadmierną pochopnością. Idzie o to, ażeby przez prostą interwencyę ustawodawczą, uchylić działanie niewzruszalnego prawa gospodarczego, aby naturalną relacyę między marką, a koroną zastąpić relacyą sztuczną, wskazaną z góry. Otóż to jest właśnie rzeczą niezdrową.

Mówca imieniem mniejszości komisyi proponuje zmianę art. 2 ustawy w tym kierunku, że relacya marki do korony opiewać ma 85:100.

Po przemówieniu p. Federowicza wicemarszałek Osiecki przerywa rozprawę walutową. Następnie odesłano do komisyi szereg wniosków nagłych.

Na tem posiedzenie zamknięto:

Następne posiedzenie jutro o godzinie 4. po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad ustawą walutową.

—o—

Zupełny pogrom Kołczaka.

WIEDEŃ. 13 stycz. (Pat.) BK. z Paryża. „Echo de Paris“ donosi, że armia syberyjska w ostatnich dniach straciła 60.000 jeńców, tudzież, że Kołczak został złożony z urzędu i że w Irkucku utworzył się rząd rewolucyjny.

Nowy proces komunistów w Budapeszcie.

BUDAPESZT. (Pat.) 12. bm. Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciwko 22 komunistom, oskarżonym o zamordowanie 2 oficerów ukraińskich. Jedynastu oskarżonych znajduje się w więzieniu śledczem, 8 oskarżonych uciekło a dwaj oskarżeni, Bela Kuhn i Por, są jak wiadomo internowani.

—o—

Różne.

I W AMERYCE TO SAMO... Chicagowski „Dziennik Ludowy“ („Polish Peoples Daily“) z dn. 11 grudnia pisze: „W ubiegłym tygodniu na dworcach kolejowych w Chicago stwierdzono, że w wagonach kolejowych znajduje się 108.707 funtów kartofli zgniłych i 182.928 funtów zgniłych jabłek. Strata ogólna, po doliczeniu kosztów transportu wynosi około pięciu tysięcy dolarów. Handlarze zwalają w tym wypadku winę na kolej; koleje zaś dowodzą, że wina wysyłających, którzy ładują niedbale, nie przewidując opóźnienia w drodze i mrozów. Odpowiedzialnego jednak za to niema!“

—o—

FELIKS HOLLAENDER. 56

JEZUS i JUDASZ

Tłóm. MARYA BIANKA.

(Ciąg dalszy).

Przypadkowo zdarzało się, że kędzior jej kruczo-czarnych włosów musnął jego twarz tak, że odczuwał delikatne łaskotanie, które przechodziło jak mrowiem przez ciało. A kiedy doznał uczucia raz jeden, zaczął tęsknić za niem, jak pijak za kieliszkiem. Dziwnie, że to, co go u Kasi wstrętem przejmowało, wydawało mu się ze strony Leny nektarem i winem boskiem.

Silberstein patrzył na wszystko oczyma rysia, lecz słowem nie zagadnął o nic Trucka; wiedział bowiem z doświadczenia, nabytego w ciemnych godzinach swego życia, że nie jest możliwy odwrót w tym wypadku.

W całem zaś usposobieniu Trucka było tyle szczęśliwego zadowolenia, taki zapał do pracy, że byłoby grzechem próbować otrzeźwiać tego człowieka.

Truck szedł swoją drogą, troszcząc się o nic, zajęty tylko swemi planami na przyszłość. Przyzwyczaił się poniekąd do tego życia rodzinnego tak, że nie odczuwał nawet skrępowania. Tylko ciągły widok Kasi był mu nieznośnym.

Wydawało mu się, że ta smarkula chce być stróżem jego cnoty i śledzi formalnie każdą jego minę. Przytem zauważył, jak ta istota w ostatnich czasach przystrajała się w pstre wstążeczki, sznurowała się i ściskała, by uwydatnić smukłość swej postaci.

Nieraz, gdy myślała że nikt się jej nie przypatruje, rzucała na niego spojrzenia z boku, czające się jak gdyby nie miała jeszcze ciągle ochoty zrezygnować ze swej zdobyczy.

On zaś z jednego tylko nie zdawał sobie jasno sprawy, ze swego stosunku do Leny.

Unikał nawet rozmyślania nad tym tematem z obawy, aby znów nie popaść w ów niewytłumaczony lęk przed kobietami, który by go od niej odtrącił.

Kiedy z lekcyi wracał do domu i zasiadał do pracy, nie mógł się prawie doczekać chwili, w której ona cicho otwierała drzwi i dzwoniąc talerzami, nakrywała stół do kolacyi. Udawał jakby Bóg wie jak zatopiony był w swej pracy, ledwie mruczał „dzień dobry“ i nie przeszkadzał jej w czynności.

Lecz kiedy się tylko na chwilę odwracała do niego plecyma, podnosił oczy i śledził każdy jej ruch... Szkoda, że to ciche szczęście trwało tedwie kilka minut... albowiem ledwie stół był nakryty, wpadała do pokoju cała rodzina jak dzika horda.

Zwykle odbywało się to wszystko z wielkim hałasem. Chłopcy robili rumor nie do wytrzymania, podczas gdy matka wydzielała im jedzenie a i ona nie zamykała ust. Truck nadrabiał miną, strofował chłopców, słowem odgrywał narzuconą sobie rolę „wujcia Trucka“; ponieważ obok niego siedziała Lena a on... czuł jej oddech na swym policzku.

Razu jednego zmienił się nastrój, a zwykły hałas ustąpił miejsca niepokojącej ciszy. Kasi zabrakło przy stole rodzinnym; nie przyszła jeszcze do domu.

Wybiła dziesiąta, jedenasta, a ona nie wracała...

Matka zaczęła się na seryo niepokoić, pobiegli na ulicę aby ją odszukać... naprózno!

Truck postanowił wreszcie udać się na policyę, by tam zapytać o Kasię.

Gospodyni drgnęła, usłyszawszy to.

— Lena, marsz do izby! — a kiedy Lena wyszła, szepnęła mu coś w ucho, na co włosy stanęły mu na głowie. O tem nie pomyślał w swej naiwności. A że obawa matki była uzasadniona, któż o tem lepiej wiedział od niego?

— Czy pan zwaryował — mówiła dalej wzburzona, — ja miałabym własne dziecko wydawać szpiclom... tego jeszcze brakowało... i zaczęła głośno szlochać. W końcu zrobiło mu się jej żal i bezwolny pozostał z nią, czuwając przez noc, podczas gdy chłopcy chrapali na jego kanapie, kopiąc się wzajemnie i trącając nogami.

— Gdyby takiego można było złapać — zaczęła na nowo — pan musi to przecież wiedzieć, mógłby pan przecież poszukać w swoich książkach. Kasia — i popatrzyła na niego czającym się wzrokiem — nie ma przecież jeszcze piętnastu lat — i naby zatrzeć wrażenie — zauważyła bowiem w tej chwili jego oburzony wzrok — dodała, ocierając sobie fartuchem oczy:

Rozbicie i okradzenie kasy w tow. „Polimex".

Lwów, 14. stycznia.

Ubiegłej nocy, dwaj nieznani włamywacze dostali się do kancelaryi Związku dla importu i Eksportu „Polimex", mieszczącej się w hotelu Francuskim na II. piętrze, przy placu Maryackim pod l. 5.

Tu położyli kasę wertheimowską tylną ścianą do góry i po wycięciu w blasze dziurek wybili otwór wielkości 35 X 45 cent. Następnie z dolnego tresoru zabrali całą gotówkę, a z lokalu skradli futro jednego z dyrektorów związku dr. Arnolda, wartości 30.000 kor., oraz ubranie marynarkowe, wartości 4 000 kor. Następnie przeszukali szuflady biurka i stoliki i tu znaleźli klucze, którymi otworzyli drzwi wiodące wprost na korytarz z kancelaryi, i tą drogą zbiegli.

Rano policya wysłała inspektorów Dwornickiego, Janklewicza i Mulika w celu przeprowadzenia śledztwa. Tu po skonstatowaniu ksiąg kasowych przez jednego z dyrektorów związku dr. Słupnickiego spostrzeżono, że skradziono gotówkę

356 243 kor. i 80 hal.,

w tem 200 banknotów po 1000 mr., 6 po 1000 kor., resztę w banknotach po 100, 20 i 10 kor.

Stwierdzono, że w sąsiednim pokoju spał, zapewne kamiennym snem, służący związku Szymon Kmiotek, lat 17, który 8. bm. został przyjęty do obowiązku. Indagowany w sprawie tej kradzieży nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień Związek „Polimex" był asekurowany przed włamaniem i kradzieżą. Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi dalej policya.

—o—

Pogrzeb Tobiasza Aszkenazego.

Zasłużonym i znanym obywatelem miasta był zmarły T. Aszkenazy. Jak wielką cieszył się sympatyą w szerokich kołach, świadczył najlepiej pogrzeb jego, który mimo rzęsistego deszczu, zgromadził olbrzymie tłumy publiczności w ul. Jagiellońskiej i na sąsiednim placu Smolki.

Jawiło się całe prezydyum miasta, w wielkiej liczbie członkowie Rady miejskiej, bez różnicy ugrupowań partyjnych, delegaci Izby adwokackiej i mnóstwo delegacyi różnych związków, towarzystw oraz tłumy publiczności.

Z chwilą wyniesienia zwłok przed próg realności, wstąpił na wzniesienie wiceprezydent m. dr. Schleicher i w gorących słowach uczcił talent zmarłego, pracowitość, inicyatywę w Radzie i zarządzie miejskim. Następnie żegnał go dr. Kowieński, wiceprezes Izby adwokackiej, imieniem współpracowników, jako człowieka nieposzlakowanych zasad, a tak uczynnego w życiu codziennem i obywatelskiem.

Następnie zwłoki złożono na rydwan żałobny, ozdobiony licznymi wieńcami i kwiatami i smutny ten pochód wolno przez ul. Legionów udał się na cmentarz żydowski, na miejsce przeznaczone dla zasłużonych obywateli.

Tu przed złożeniem zwłok na wieczny spoczynek przemawiali liczni mówcy imieniem tych wszystkich zrzeszeń i towarzystw, w które zmarły wkładał swe trudy.

Przemówił tu rabin dr. Guttmann, w imieniu gminy wyznaniowej mówił dr. adw. Rubin, w imieniu żyd. Komitetu ratunkowego dr. Emil Parnes. W przepięknej mowie żegnał go dr. H. Löwenherz, imieniem kolegów zawodowych, sławiąc uczciwość i koleżeńskość zmarłego w życiu codziennem i prawość w pracy społecznej. Następnie w imieniu Zjednoczenia Polaków wyz. mojżeszowego przemawiał Sam. Hersztal, zaś imieniem koncypientów adwokackich żegnał go dr Zeisler, Po końcowem przemówieniu w imieniu Zjednoczenia akademickiego dra Ludwika Fränkla, wśród pienia żałobnego i płaczu rodziny, zwłoki bł. p. Aszkenazego złożono na wieczny spoczynek. Cześć jego pamięci!

Opłatek Akademicki.

Lwów, dnia 13 stycznia.

Niezwykle sympatycznie wypadł tego roku tradycyjny „Opłatek" akademicki, jednocząc w serdecznem zebraniu i wspólnie odczuwanych życzeniach tych którzy wiodą młode pokolenie na drogę wiedzy i młodzież obojga płci, dziś już równouprawnioną, idącą z wiarą i otuchą w nową przyszłość narodu.

Uroczystość urządziła „Czytelnia akademicka" konsolidująca dziś wszystkie kierunki polityczne. wraz z „Kołem studentek".

Gdy zebrano się wokół przybranych świątecznie stołów. przew. Murawski powitał obecnych, oraz skreślił dzieje konsolidacyi młodzieży lwowskiej.

Imieniem Senatu akad. odpowiedział rektor prof. dr. Halban. Prof. dr. Miłkowski im. Politechniki podkreślił serdeczne uczucia, łączące tę Uczelnię z Uniwersytetem oraz podniósł doniosły fakt równouprawnienia kobiet w studyach politechnicznych.

Pierwszy toast, na cześć Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, wzniósł przewodniczący, poczem popłynęły inne, krótkie, serdeczne toasty: na cześć senatu, na pomyślność rozwoju życia akademickiego, na cześć kolegów służących w armii, koleżanek i t. d. Przemawiali kol. Mendys, Rumun, Münzówna (słuch. politechn.), Wisłocka, Staufer, Adolfówna i inne.

Koło mandolinistów uweselało chwile niewymuszonej, szczerej zabawy a po krótkim polonezie, w którym rektor i profesorowie wraz z młodzieżą wzięli udział, grono profesorskie opuściło zebranie, a dźwięki walca całą młodzież pociągnęły do pląsów.

Rewolucya w Bułgaryi?

WIEDEŃ, 12 stycznia. Biuro informacyjne w Sofii rozpuszcza wieści, że bułgarscy komuniści obsadzili różne miasta bułgarskie, a tylko interwencya wojska przeszkodziła w obwołaniu **sowieckiej republiki.**

Według zaś Połud. Słowiańskiego Biura prasowego miało w Sofii przed pałacem królewskim przyjść **do ponownego starcia tłumów z wojskiem** przyczem miało **zginąć około 100 osób.** Sofię obsadziły wojska i zaprowadziły porządek.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Bukaresztu. Rada ministrów zajmowała się położeniem nad Dniestrem oraz w Bułgaryi. Postanowiono zupełne zamknięcie granicy bułgarskiej w razie gdyby niepokoje Bułgaryi trwać miały nadal. Straże graniczne nad Dunajem i w Nowej Dobrudży zostały wzmocnione.

Komunikat sztabu generalnego

z 13 stycznia 1920.

Front litewsko-białoruski: Na północ od rzeki Dźwiny grupa gen. Rydza-Śmigłego posunęła się na wschód i w walce zajęła folwark Sewerynowo, wieś Kalki, Szkieltowo i szereg mniejszych miejscowości położonych na tej linji. Kontratak bolszewicki odparto przy świetnem współdziałaniu naszej artyleryi przyczem wzięto około 100 jeńców i dużo zdobyczy wojennej. Atak bolszewików na wieś Podkozielce na północ od Płocka odparto. Na południe od Prypeci patrole nasze okrążyły i zniszczyły doszczętnie oddział partyzancki bolszewików, który przedzierał się na tyły naszych wojsk.

Front wołyński: Sytuacya bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu:

Pułk Kuliński.

Przedłużenie służby wojskowej w obszarze krakowskim.

WARSZAWA. (Pat). „Monitor" ogłasza ustawę w przedmiocie **przedłużenia czasu służby roczników 1895--1899** powołanych na obszarze D. O. G. Krakowskiego do czasu ogłoszenia w W. P. powszechnej demobilizacyi.

Groźba rewolucyjnych rozruchów w Lipsku.

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Berlina. Dzienniki berlińskie donoszą z Lipska, że 12 b. m. wieczorem odbyło się zebranie socyalistów niezawisłych i komunistów. Uchwały strejkowej nie powzięto, — przeważało zapatrywanie, że na razie oczekiwać należy rozwoju wypadków w państwie. W mieście panuje spokój. **Banki i budynki publiczne są obsadzone wojskiem.**

WIEDEŃ, (Pat.). B. K. z Berlina. „Berliner Zeitung" donosi z Lipska: odnośnie do rozstrzygnięcia w sprawie ustawy o radach fabrycznych liczą się w Lipsku z możliwością wybuchu niepokojów. Rząd poczynił wszelkie środki zapobiegawcze i ściągnął do Lipska znaczne oddziały wojska. Publiczna odezwa komendanta w zachodniej Saksonii ostrzega ludność przed udziałem w tumultach i zbiegowiskach ulicznych, ponieważ wojsko otrzymało rozkaz natychmiastowego strzelania.

Ceny w Moskwie.

WARSZAWA. (Pat) Jeden z zakładników polskich, który świeżo powrócił z Rosyi, przywiózł ze sobą rachunek pewnej firmy w Moskwie opiewający na 2 funty cukru, 2 funty masła i 2 funty węgla za 12 000 Rubli.

NADESŁANE.

Za treść tę redakcya nie odpowiada.

Nowiny z dnia.

Lwów, 14 stycznia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

We środę 14 stycznia o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarów", operetka w 3 akt. L. Falla z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Boguanowicz-Załęską, Kuligowskim i Miłoszą

We czwartek 15 stycz o godz. 7 w. po raz pierwszy „Murzyn", kom. w 3 akt. Jerzego Szaniawskiego z pp. Zmijewską, Kwiatkiewiczową, Wernicz, Jankowską, Lichtenstein, Barwinskim, Kozłowskim, Nowackim (rola tytułowa), Bieleckim, Czakim i Larewiczem.

W piątek 16 stycznia o godz. 7 wiecz. „Madame Butterfly", opera w 3 akt. Pucciniego z pp. Korolewicz, Waydową, Ostrowską, Łowczyńskim, Sieroszewskim i Jeleńskim.

W sobotę 17 stycznia o godz. 3 popoł. „Sułkowski", trag w 5 akt. St. Żeromskiego z p. R. Bohikem w roli tytułowej.

W sobotę 17 stycznia o godz. 7 wiecz. „Księżniczka dolarow", operetka w 3 akt L. Falla z pp. Miłowską Kasprowiczową, Bogdanowicz-Załęską, Kuligowskim i Miłoszą.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 3 popoł. „Rycerskość wieśniacza", opera w 1 akcie Mascagniego z pp. Małecką, Wolińskim i Okońskim w rolach głównych. „Pajace", opera w 2 akt Leoncavalla z pp. Argasińską-Choynowską, Okońskim i Ign. Mannem w rolach głównych.

W niedzielę 18 stycznia o godz. 7 w „Zatruty zdrój" dramat w 3 akt. W. Rogowicza w niezmienionej obsadzie.

—o—

REPERTUAR TEATRU WODEWILOWEGO:

Bilety wcześniej w perfumeryi Stoinskiego ul. Legionów l. 1.

Sroda 14 stycz. o godz. 7·30 wiecz., Balet w 1 akcie, „Dziecko rezerwisty", farsa, „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach.

Czwartek 15 stycznia o godz. 7·30 wiecz. Ostatni występ baletnicy Piaseckiej, „Zwaryowane podwórko", operetka w 2 aktach, „Dziecko rezerwisty", farsa, Balet w 1 akcie.

—o—

REPERTUAR SCENKI LIT. - SATYRYCZNEJ „WESOŁA WYDRA" nad kawiarnią „Miraż w Pasażu Mikolascha:

Codziennie o godz 9 wiecz. Sabcia Zielińska, pieśniarka Lilian, tancerka Flodrówna i humorysta Wojtaszek. Na zakończenie wesoła farsa „Kto kogo wykiwa?" pod reżyseryą art. teatru m. B. Folańskiego.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „CZWÓRKA" w sali „Casina de Paris".

Program XI od 9 stycznia codziennie o godz. 8-mej wieczór

Część I. Gościnny występ Romuald Gierasiński, najsłynniejszy monologista warszawski, w swych niezrównanych kreacyach. Anda Kitschman, Marek Windheim w nowych numerach solowych. Część II. Na ogólne żądanie prolongowane! „Bigos nowor czny", wielka aktualna rewia w 2 częś. pióra spółki autorskiej „[illegible]bi Or". Udział biorą: Anda Kitschman, N. Niovilla, M. Hal cz. S. Michałowski, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Tarłowski, M. Windheim.

Bilety od 9—5 w składzie nut G Seyfertha (ul. Akademicka 6) a od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

—o—

REPERTUAR GAL. BIURA KONCERTOWEGO M. TUERKA.

16	I.	: J. Lalewicz, V. Wieczór cyklu arcydz. fort.
23	„	: H. Melcer, V. Wieczór cyklu arcydz. fort

—o—

ZŁOTO DLA SKARBU PAŃSTWA. W dniu „Nowego Roku" zjawił się u gen. Głogórskiego major pod rok. Stanisław Wiktor Orski i wręczył garść monety złotej, 28 sztuk złotych 10 koronówek i trzy sztuki 20 koronówek, prosząc ażeby złoto to odprowadzono do skarbu polskiego, a uzyskaną z wymiany kwotę rozdzielono w połowie na akcyę plebiscytową na Górnym Śląsku, a w połowie na zakupno kożuszków lub płaszczów dla żołnierzy podlegających D. O. G. we Lwowie. Dodać należy, że ofiarodawca nie posiada żadnego majątku.

Gdyby więcej znalazło się w Polsce takich obywateli, moneta nasza nie spadałaby w cenie i nie ubożelibyśmy tak gwałtownie,

Z TEATRU WODEWILOWEGO. Teatr wodewilowy, wybrnął ostatecznie z chwilowych trudności i kryzysu, z jakiemi walczył do niedawna, co odbija się korzystnie na doborze programu, który obecnie jest bez zarzutu. — Farsa pt. „Dziecko rezerwisty" daje wdzięczne pole do popisu p. Czerwińskiemu i p. Czajkowskiej, którzy powinni służyć za wzór reszcie zespołu. Przepiękny balet, w którym produkują się p. Piasecka, uczenica Izadory Dunkan i p. Kornecki b. baletmistrz nadwornego baletu w Petersburgu, daje widzowi bardzo miłą sumę wrażeń, dzięki dużemu zrozumieniu, rytmice i uczuciu z jakiemi, wykonawcy pojmują nowoczesny taniec.

Operetka „Zwaryowane podwórko" Jastrzębiec-Zaiewskiego z „poutpuri" muzycznem Krupińskiego i w. i. jest „great attraction" całego programu Pp. Drabowa, jako znakomita Liza, Mirski, Czajkowska, Miland i Włodzimirski walczą o lepsze i ubawiają widownię do łez. Bardzo dobrym nabytkiem dla sceny jest p. Walczak-Wygnański, który posiada dużą kulturę sceniczną, bajeczną dykcyę. — Akompo-nuje ze znajomością rzeczy p. Manisali. (w. r.)

Z PROKURATORYI PANSTWA. Z powodu wydrukowania w Dzienniku „Dziennik Ludowy" Nr. 296 z dnia 20. listopada 1919 r. artykułu pod tytułem „Nadużycie służbowe żandarmeryi w Bronicy i powiecie drohobyckim" upraszam na żądanie Komendy policyi państwowej na Małopolskę, na podstawie § 19 ustawy z dnia 17. grudnia 1862 r. Nr. 6. Dz. u. p. ex 1863 o umieszczenie w następnym lub drugim z rzędu numerze w tem samem miejscu i temi samemi czcionkami następ. sprostowania: „Śledztwo przeprowadzone przeciwko komendantowi posterunku w Bronicy st. żandarmowi Ludwikowi Opieli w sprawie nadużyć poruszonych w „Dzienniku Ludowym" wykazały zupełną bezpodstawność podanych zarzutów. — Nieprawdą jest jakoby posterunek w Bronicy drogą przymusową wykupywał u ludności miejscowej artykuły żywności i po nadmiernie niskiej cenie, jakoby utrudniał wywóz żywności do Drohobycza, jak również jakoby żona komendanta mieszała się do spraw służbowych i załatwiała interesa ludności za poprzedniem okupieniem się jej środkami spożywczymi.

Posterunek nabył po cenie maksymalnej, w drodze dobrowolnej sprzedaży w gminach swego rejonu ilość zboża koniecznie potrzebną dla aprowizacyi posterunku.

Trzewiki, o których mowa w notatce, zostały skonfiskowane jako pochodzenia wojskowego i użyte do celów służbowych.

Z przydziału 100 topek soli dla posterunku, nie zostało nic oddane na handel paskarski. Zatrzymane przez posterunek w Bronicy konie zostały czasowo aż do odszukania właściciela, użyte w porozumieniu z tamtejszą zwierzchnością gminną do robót polnych i natychmiast po zgłoszeniu się oddane właścicielowi. — Lwów, dnia 13. stycznia 1920. — Prokurator prasowy: Kopciński.

WYWÓZ BYDŁA. W okolicach Leżajska grasują kupcy bydła, którzy płacą po 22 kor. za kg. żywej wagi i wywożą je do Frydek-Mistek, a więc do czeskiej części Śląska.

Ceny te ogromnie podrażają mięso, a nadto zapytać należy kto w jakim celu pozwala na wywóz, gdy w kraju mięsa dostać nie można.

TYFUS A WŁADZE SANITARNE. Od lokatorów kamienicy otrzymujemy zażalenie, że 6. bm. zachorował tam na tyfus jeden z lokatorów, 11 bm. zdążył już umrzeć, ale dotąd nie zabrano go z tego domu. Tak brzmi doniesienie i jeżeli jest prawdziwe nie dziwmy się, że epidemie szerzą się w zastraszający sposób. Apelujemy przeto do władz odpowiedzialnych, aby takiego niedbalstwa nie tolerowały.

NIEBEZPIECZEŃSTWO ROZWLECZENIA EPIDEMII. Przy ulicy Sadownickiej 14. od 10 dni leży chory na tyfus pewien wojskowy, ale dotąd nie przewieziono go do szpitala. Wobec niebezpieczeństwa rozszerzenia się choroby na innych mieszkańców tego domu, którzy gromadzą się przy wspólnym wodociągu zwracamy się do władz sanitarnych wojskowych, aby zarządziły co należy.

NIEBEZPIECZNIE CHODZIĆ OBECNIE NA PRZECHADZKĘ. Teresa Błażejówna wyszła ze swą panią inżynierową Wł. Kosydarową na przechadzkę. Powróciwszy do domu, przy ul Supińskiego l. 22. spostrzegła B., że skradziono jej z pod materacu pugilares ze złotym pierścionkiem i z 200 koronami.

FAŁSZYWE DENUNCYACYE. Ze sfer kolejarskich donoszą nam, że maszynomistrz kolej. p. Walas należał do tych w czasie ostatniego strejku kolejowego, którzy starali się złagodzić skutki strejku, zwłaszcza o ile chodziło o zaspokojenie wymagań wojskowości. Tymczasem w „Gazecie codziennej" i „Porannej" (osobliwe towarzystwo) zamieszczono zgodną a napastliwą notatkę, jakoby właśnie p. Walas był tym strasznym bolszewikiem." Otóż stwierdzamy, że napaść ta niesłusznie krzywdzi człowieka, który swe obywatelskie obowiązki należycie rozumie. Wręcz przeciwnie było aniżeli twierdzili fałszywi obrońcy państwowości, a faktycznie tylko denuncyanci.

TARTAK W STRYJU ODZYSKAŁ PASY. Z referatu prasowego otrzymujemy następujące pismo: D. O. G. uprasza Szanowną Redakcyę o umieszczenie odnośnie do artykułu Szanownego pisma z dnia 22. XII. Nr. 324 następującego wyjaśnienia: Po zbadaniu sprawy D. O. G. zarządziło telegraficznie zwrot firmie „Borak" 29 pasów maszynowych, biorąc pod uwagę potrzebę uruchomienia fabryki i zatrudnienia pracujących tamże robotników.

Z pełnem zadowoleniem przyjmujemy do wiadomości to rozumne zarządzenie Dowództwa wojskowego. Rzeczą robotników będzie przypilnować aby te pasy zostały użyte do uruchomienia tartaku.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Inspektor pol. Mulik przechodząc pl. Krakowskim wraz z sierżantem policyi Kłorygą zauważył tu tumult. Następnie z uciekających przychwycono Władysława Weresza, lat 2?, Wł. Troczyńskiego lat 26 i Piotra Denysa lat 24 notowanego złodzieja. Ostatni popełnił niedawno kradzież na dworcu głównym 8.000 K, oraz jest ścigany za rabunki listopadowe i awantury nożownicze na pl. Solskich. Ostatnio zbiegł był z inspekcyi policyjnej następnie z aresztów wojskowych.

W czasie pogrzebu T. Aszkenazego, w ulicy Jagiellońskiej aresztowano Michała Miszturaka, lat 16, który skradł z kieszeni p. Heli Bałaban, krawczyni, pugilares z 1000 K.

Jana Józefa Arseniuka, lat 19, aresztowano za kradzież pugilaresu z zawartością, na szkodę p. Maryi Rawskiej, żony podporucznika, popełnioną w ul. Halickiej.

STATYSTYKA POŻARÓW. W ub. roku było w mieście 250 ogni, na szkodę ogólną 134.000 K, (zapewne nie wliczono pożaru pałacu Potockich). Ogni kominowych było zgłoszonych w Pogotowiu pożarnem 517. Cyfra ta jest nader wysoką, świadczy to o utykającej służbie kominiarskiej, która powinna lepiej spełniać swe obowiązki pomnąc, że ognie kominowe przy sprzyjających okolicznościach mogą wyrządzić znaczniejsze szkody.

Z DNIA I NOCY. W czasie przewożenia herbaty ze sklepu p. Wittelesowej przy pl. Gołuchowskich do firmy M. Szalza przy ul. Rzeźnicki l. 18, skradziono z wozu S. Reichbacha 1 paczkę herbaty 6? kg., wartości 6.000 kor.

P. Bernardowi Hermelinowi, kupcowi, skradziono z mieszkania przy ul. Kaźmierzowskiej 35 sześć prześcieradeł, wartości 4.000 kor.

P. Idzie Bogleiterowej, żonie urz. namiestn., skradziono z mieszkania przy ul. Zyblikiewicza 29 swetrów, wartości 1000 kor.

P. Judzie Achtowi skradziono ze sklepu przy ul. Skarbkowskiej 4, wiktuałów, wartości 1.200 koron.

O referencie naftowym przy D. O. G.

(Ciąg dalszy).

Borysław w styczniu.

Jak się dowiadujemy ostatni nasz artykuł wprawił p. Szczepanowskiego w nielada kłopotliwe położenie. Ale cóż począć, kto czem wojuje, od tego ginie, tak było i tak jest na świecie. A już najgorzej, jak kto chce swoje grzechy schować pod mundur oficera polskiego, to jakoś już nie pasuje. A więc czyńmy dalej spowiedź p. Szczepanowskiego. Oto jego grzechy, które znalazły wyraz w doniesieniach sądowych przeciwko niemu. Do opublikowanych już przybywa taki dalszy spis:

29) Izak Wagner i tow. o 166 kg. ropy zpn. do l. cz. E VIII. 4855)13.

30) Firma Fell i Erolheim o 900 kor. 503 kor. i 1600 kor. zpn. do l. cz. E VIII, 4969)13

31) Firma Fell i Erolheim o 5000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2250)14 i E. VIII. 2365)14,

32) Namysław Drozdowski o 1000 kor. 1500 kor., 1330 kor., zpn. do l. cz. E VIII, 5244)13 i E VIII. 5275)13.

33) Oskar Wohl o 600 kor. i 200 kor zpn. do l. cz. E VIII. 5591)13.

34) Oskar Wohl o 2000 kor., zpn. do l. cz. E VIII. 5347)13.

35) Wilhelm Mertens i tow. o 44.45 kor., do l. cz. E. VIII 5656)13.

36) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności o 2000 kor. do l. cz. E VIII. 5670)13.

37) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności o 2000 kor. do l. cz. B VIII. 6312)13.

38) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności o 800 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2079)1.

39) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności o 2000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2154)14

40) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności, o 2000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2540)14

41) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności, o 200 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2541)14

42) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności, o 2000 kor. zpn. do l. cz. E VIII 2543)14.

43) Centralny Bank Czeski kasa oszczędności, o 2000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2535)14

44) Luzer Barchasz o 1600 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 5814)13.

45) Luzer Barchasz o 1500 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 5815)13.

46) Lola Grünhaut o 2000 kor. i o 1500 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 5869)13.

47) Ida Grünhaut o 1223 kor. 73 hal. do l. cz. E VIII. 1872)14.

48) Oskar Wohl o 1000 kor. i o 1000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6070)13.

49) Powszechny Bank depozytowy o 920 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6033)13 oraz do l. cz. E VIII. 1349)14.

50) Powszechny Bank depozytowy o 803 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 1350)14.

51) Samuel Kornhaber o 760 kor. zpn do l. cz. E VIII. 6140)13.

52) Wolf Reich o 200 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6281)13.

53) Benjamin Roth o 400 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6291)13.

54) Galicyjskie tow. magazynowe dla produktów naftowych o 2000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6292)13.

55) Towarzystwo zaliczkowe w Lisku o 650 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6623)13 i E VIII. 326)14.

56) Bank krajowy ekspozytura w Białej o 2050 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6682)13.

57) Bank krajowy ekspozytura w Białej o 2500 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 6712)13.

58) Towarzystwo ps cne lnośc owel zaliczkow. o 1500 kor zpn. do l. cz. E VIII. 59)14.

59) Izak Wagner i tow. o 47.68 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 327)14.

60) Drohobycki związek bankowy o 65.30 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 545)14.

61) Eugeniusz Raczyński o 253 kor. 07 hal. do l. cz. E VIII. 1426)14.

62) Aktiengeselschaft Vormals Jos. Pauker i Sohn o 1500 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 1444)14,

63) Ida Grünhaut o 1223.73 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 1472)14.

64) Skarb Państwa o 12200 kor. 76 hal. zpn. do l. cz. E VIII. 1563)14.

65) Skarb Państwa o 13331 kor. 36 hal. zpn. do l. cz. E VIII. 1656)14.

66) Skarb Państwa o 4333 kor. 34 hal. zpn. do l. cz. E VIII. 2152)14.

67) Władysław Matkowski i tow. o złożenie rachunków do l. cz. E VIII. 1674)14.

68) Juliusz Kapralik o 300 kor. zpn do l. cz. E VIII. 1774)14.

69) Józef Dąbrowski o 170 kor. zpn. do l. E VIII. 1780)14.

70) Pepi Salzman o 200 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 1303)14.

71) Saul Borgmann i tow. o 400 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 1946)14.

72) Michał Makar o 425 kor. zpn. do l. cz. E VIII. 2127)14.

73) Mojżesz Izak Kornhaber o 313 kor. 49 hal. zpn. do l. cz. E VIII. 2401)14.

74) Sąd powiatowy w Drohobyczu dla należytości 2 kor. 60 hal. zpn. do l. cz. E VIII, 2607)14.

75) Sąd powiatowy w Drohobyczu dla należytości 1 kor. do l. cz. E VIII. 3373)14.

76) Sąd powiatowy w Drohobyczu dla należytości 2 kor. 60 hal. zpn. do l. cz. E VIII, 3683)14.

77) Sąd powiatowy w Drohobyczu dla należytości 1 kor. 50 hal. zpn. do l. cz. E VIII, 4100)14.

78) Adolf Erdheim o 5000 kor. zpn do l. cz. E VIII. 2716)14.

79) Mojżesz Jäger o 1009 kor. zpn. do l cz. E VIII. 2733)14, i 5247)14 i 4414)14.

80) Zakład ubezpieczeń robotników od wypadków o 817 kor. 55 hal. zpn. do l. cz. E VIII, 2737)14.

81) Firma Bracia Spitzman o 6000 kor. zpn. do l. cz. E VIII. (C. d. n.)

—:—

Z niedoli bośniackich kolejarzy.

Stryj, 12. stycznia.

Mamy tu w Stryju 21 rodzin kolejarzy przybyłych z Bośni niedawno, bo dopiero w listopadzie z. r. Upadek Austryi zaskoczył ich w Bośni. W lecie zeszłego roku przyjechał delegat polski do Bośni i wezwał ich do powrotu do Polski. Pracowali tam przy kolejach bośniackich. Wysłana wtedy deputacya do ministerstwa w Warszawie z grona urzędników, zgodziła się na powrót co też się stało. Po przyjeździe do Warszawy 4 transportów urzędników, przydzielono ich do Poznania, resztę zaś oddano wojskowości w Brześciu.

W listopadzie z. r. wysłano 21 rodzin do Stryja, gdzie jako rzemieślnicy byli zatrudnieni w warsztatach. Z braku mieszkań w Stryju umieszczono ich w byłych koszarach wojskowych, ale obecnie dostali nakaz opuszczenia tych mieszkań. Zachodzi teraz pytanie, gdzie te rodziny mają się pomieścić. Nikt o tem nie pomyśli. A może do baraków?

Ludzie ci przyjechali głodni, zniszczeni, a co najbardziej oburza, lwowska dyrekcya kolei uważa ich za nowo przyjętych. W grudniu jeden z tych pracowników był w Warszawie, tam na interwencyę Związku uzyskano od ministerstwa zarządzenie, aby wszyscy „bośniacy“ zostali zaliczeni jako kolejarze z czasów austryackich. Do dziś tego nie przeprowadzono, a ludzie ci są tymczasem pozbawieni dodatków drożyźnianych, obecnie pozbawiono ich też 13-tej pensyi. Jak mają ci ludzie żyć z 24 koron dziennie. Są bez kartofli, bez żadnych zapasów żywności. Kto w w dyrekcyi lwowskiej ponosi winę, że od 18 grudnia sprawa ta nie jest załatwiona i czy znowu trzeba do Warszawy jechać?

Z ruchu artystycznego.

WYSTAWA SZTUKI ŻYDOWSKIEJ.

(T. Urb.) Chcąc pojąć istotę żydowskiej sztuki, musi się odczuć ducha i treść, zawartą w księgach starego testamentu. Wiele jednostek w żydowstwie pracuje nad tem, by na podłożu idei, zawartych w swych świętych księgach zakonu stworzyć nowoczesne państwo w Palestynie, a zarazem dąży do stworzenia swej narodowej kultury i sztuki. Wystawa, urządzona przez tow. miłośników sztuki żydowskiej, jest właśnie wysiłkiem w tym kierunku. Wystawiono tu większą ilość prac, które zdołano we Lwowie zebrać. Spotykamy tu około 40 imion, w tem wiele znanych z innych tutejszych wystaw, jak Hirszenberg, Lilien, Markowicz, Wachtel, Merkel, Balk i inni.

Wystawiono wielką ilość akwafort na różne tematy. W nich Lilien dobrze czuje formę i rysunek, które podkreśla z wirtuozostwem, rezygnując z efektów światłocienia. Prace te cechuje ścisłość i realizm form z uchwyceniem i podkreśleniem rysunkiem charakteru objektów odtwarzanych.

Bardziej subtelnym jest w swych akwafortach H. Struck. Artysta usiłuje miękkością plam stopniowaniem światłocienia wytworzyć nastrój który, jak w „Grobie Racheli“, zupełnie się udaje.

Markowicz, w zimnych tonach harmonizuje treść tematów; smętek wieje z jego prac. Miękkość techniki pastelowej powiększa ten melancholijny nastrój.

Merkela prace wystawione począwszy od czasu akademii krakowskiej, aż do ukończenia studyów w Paryżu, wskazują na zmiany poglądów i umiłowań jego w sztuce. W pracach tych forma naiwno-prymitywnie pojęta, ubrana jest w intenzywne dopełniające kolory. Przeniesione te obrazy na tkaniny (makaty), byłyby rozkoszną pobudliwością dla oka znęczonego monotonną pracą.

Wachtel jest dobrze znany u nas. Cechą jego jest łatwość wypowiadania się w każdej technice czy temacie. Autoportret jego należy do najlepszych prac na wystawie, jakoteż pastelowa technika, stylizowane „Salamon i Sulamit“ na wzorach indyjsko-asyryjskich z ornamentem wziętym z żydowskich nagrobków. Podobną łatwość i płynność techniki posiada znany dekorator Balk. Sumiennie pracują nad zbogaceniem materyałów i motywów w sztuce żydowskiej inż. Awin i Sperber.

Z młodszych wiele wystawił J. Menkes. W wielu pracach jego znać iskrę rzetelnego talentu, umie uchwycić wyraz ócz w swych portretach. Zapewne też z latami zyska jego koloryt.

Do zdecydowanych indywidualności należy L. Gottlieb. Prace jego syntetycznie pojęte nie gubią się w szczegółach lecz śmiało tnią i dużemi płaszczyznami kolorowemi działają zdala na widza.

Musi się podkreślić, że nie widzi się tu prac zupełnie nieudolnych lub dyletanckich, we wszystkich znać zupełny wysiłek i staranność.

„Sen“ o opiece nad dziećmi.

Snem nazwał p. prof. Gröhr w onegdajszym odczycie swoim postulaty swoje w sprawie opieki nad dziećmi, porównując to, co być powinno, z tem co jest i nietylko z tem, co wytworzyły stosunki wojenne, lecz z poczynaniami rządu, z „Warszawą“, która lekceważy sobie zdrowie i życie obywateli państwa, szczególnie zaś kresów. Prof. Gröhr, b. asystent prof. Pyrneta wynalazcy nowego systemu odżywiania, założyciel jedynej w Polsce kliniki pedyatrycznej we Lwowie, dla której z trudnością i własnemi usiłowaniami zdobywa materyalne środki, Europejczyk, nie znoszący połowiczności i galicyjskości naszej polityki społecznej, z ogromnym żalem przedstawia przy końcu swego odczytu, jak władze centralne odnoszą się do czynników tutejszych, które podstawowo chciałyby ująć kwestyę opieki nad dziećmi, wprowadzając odpowiednie instytucye. Oto każą im zrobić wszystko własnemi siłami, skazują je na „autonomię“. Czyni państwo, rząd, w tej dziedzinie tosamo, co z epidemią niepomne, że to pomści się na całej ludności, że należy zwłaszcza na kresach wznieść silny mur zdrowia moralnego i fizycznego, zbudowany ze zdolnego i zdrowego dziecka.

Wobec tego, to czego żąda prof. Gröhr, jeśli rząd nie uważa spełnienie jego żądań za sprawę pierwszorzędną, jest naprawdę „snem“ tylko, z którego budzą nas najstraszniejsze warunki, panujące w państwie naszem, a które w statystyce“ znajdują miejsce zaraz obok Rosyi. / Jeśli śmiertelność dzieci w pierwszym roku życia w Rosyi wynosi 30 proc., to u nas wynosi 25 proc., we Francyi 18, w Anglii 17, w Niemczech 16, w Norwegii i Szwecyi 8, w Nowej Zelandyi 3.4 proc. Gdy odliczymy 2 i pół proc. śmiertelności spowodowanej przyczynami niezależnemi, o ile dotychczas sięgają wiadomości, od warunków zewnętrznych, społecznych, to stosunki w Nowej Zelandyi zbliżają się do tych warunków idealnych, gdzie umierają tylko te dzieci które umierać muszą. W Europie zaś śmiertelność tem jest mniejsza, im większe usiłowania aby ją obniżyć, planową opieką nad dzieckiem.

Odczyt wczorajszy prof. Gröhra był pierwszym z zapowiedzianego szeregu. Nakreślił dość pobieżnie cały system opieki, która miałaby objąć dzieci od 1) od osesków począwszy, dalej 2) dzieci w wieku przedszkolnym, 3) w wieku szkolnym i 4) młodzież dorastającą. Wkońcu winno zająć się dziatwą niemoralną czyto pod względem fizycznym, czy też upośledzoną umysłowo, czy moralnie.

Dla dzieci osesków żąda systemu otwartego który zostawia matkę przy dziecku, a dziecko przy matce. „Zamknięty“ system, w zakładach, jest nieodpowiedni. Tu należy indywidualizować bezwarunkowo, i starać się, by dziecko karmione było mlekiem matki. Wymaga to oczywiście całego szeregu ułatwień. Dla matek żąda poradni któreby je pouczały, a do których przymusowo udawać by się musiały, oraz uzupełnienia tychże wizytami fachowo wykształconych doradczyń w domu, kontrolą rozciągniętą na dom i rodzinę.

Co się tyczy dzieci w wieku przedszkolnym, to oczywiście idealne wychowanie byłoby w domu, ale wobec tego, że matki najczęściej zmuszone są pracować poza domem, nie mają odpowiedniego wykształcenia, zaleca system „zamknięty“ idealnych ochronek, któreby potrafiły ustrzedz dzieci od niebezpieczeństwa związanego z masowem wychowaniem.

Taksamo hygienicznie winny być urządzone szkoły, tembardziej, że one obejmują już wszystkie dzieci, w wieku szkolnym z małymi tylko wyjątkami. Ogromne trudności nastręcza dorastająca młodzież, która usuwa się często tak z pod dozoru szkoły jak i rodziny. Prelegent zaleca wychować ją „w etyce chrześcijańskiej“, któraby pomogła jej opłynąć rafy i czyhające na nią niebezpieczeństwa. Jest to dość szerokie pojęcie. Mamy nadzieję, że w odczytach szczegółowych p. prof. wymieni nam metody celem osiągnięcia celu wychowania młodzieży na szlachetnych ludzi i dobrych obywateli państwa. Kilka słów poświęcił potrzebie wychowania dzieci nienormalnych, zwracając uwagę, jak odróżnić należy upośledzone od kretynów itp.

Na wszystkich szczeblach tu wymienionych, pracować muszą ludzie fachowi i uspołecznieni. System taki wymaga zrozumienia ze strony państwa, gmin itd., oraz pieniędzy. Jakże szybko pogodziliśmy się z wojną o spokój i bezpieczeństwo Francyi i Europy zachodniej. Ale na wojnę z cherlactwem, na budowę zdrowego organizmu obywateli nie stać nas będzie jeszcze długo. To sen.

T.

—o—

Mizerya zbożowa w kraju.

Małopolska prowiantuje wojsko. — Już niema co rekwirować. — Nowy projekt kontyngentowy. — Siła kupna marki i korony. — Rząd winien dotrzymać obietnic!

Lwów, 9. stycznia.

Ciężka sytuacya zbożowa Małopolski.

Od wielu miesięcy mieszkańcy Lwowa nie otrzymują należnego im przydziału mąki. Wobec tego stanu niepokojącą jest sprawą, czy wogóle z przednówki m stosunki nie pogorszą się i czy otrzymamy chleb na kartki? Wedle zebranych informacyi, oraz z tego, co się codziennie widzi, winę obecnych stosunków przypisać należy nieporadności sfer rządowych w Warszawie, które niezdołały wywiązać się ze swych zadań.

Jak już pisaliśmy, rząd zobowiązał się od 1. października ub. r. dostatecznie zaprowiantować zbożem wojsko, miasta i większe zrzeszenia robotnicze, do dziś jednak dostarczono około

200 wagonów zboża,

zamiast potrzebnych 2 tysięcy wagonów miesięcznie. Pojedyncze oddziały etapowe, armii, stojącej w polu, otrzymały odpowiednie powiaty w Kongresówce do pobierania zboża kontyngentowego. Jednak stąd nie otrzymują przeważnie żadnych zapasów i nie widać nawet żadnych wysiłków rządu w kierunku wydobycia bodaj części przyznanego zboża. Wobec tej sytuacyi oddziały te zmuszone są rekwirować zboże w powiatach pogranicznych Małopolski. Rekwizycye te odbywają się bez należytego porozumienia się z władzami cywilnemi i nieraz podwładne organy dopuszczają się nadużyć tak, że te okolice są wprost ogołocone ze zbóż, których i na wiosenne zasiewy nie stanie.

Ile zboża kontyngentowego zebrano?

Dotychczas ściągano kontyngent wedle ustawy z lipca ub. r. i mimo wysiłków zdołano zebrać tylko około **połowę przydziału**, lecz i to nie u wszystkich producentów. Wedle ustawy z listopada ub. r. uchwalono w ostatnim czasie projekt by kontyngent zbożowy u nas pobierać wedle I szej kategoryi z uwzględnieniem indywidualnych zapasów pojedyńczych producentów, a w razach koniecznych obliczać przydział wedle II lub III kategoryi. W praktyce ten projekt wygląda tak: do dostarczenia zboża winni być pociągnięci gospodarze siedmiomorgowi, lecz zboże mają dostarczyć od morga i w mniejszej ilości jak przewiduje wspomniana I kategorya, to jest z miast 30 kg. tylko 15 kg. zbóż od 1 morga. Komisya apr. przy uchwaleniu tego projektu dla Małopolski wzięła pod uwagę specyalnie nasze stosunki, bo u nas po wsiach przeważnie drobni gospodarze są jeszcze w posiadaniu jakich takich zapasów.

Co dalej będzie?

Gdyby sytuacya podobna dalej trwała, kraj nasz nawiedzi klęska głodowa z nadchodzącą wiosną. Kraj nasz jest prawie zupełnie ogołocony ze zboża, więc nie dziw, że w Kongresówce jest nadmiar wiktuałów więc i ceny są niższe, bo tam wojskowość niewykupuje ich tak jak u nas. W Warszawie z tego powodu są ceny o połowę niższe jak we Lwowie, i to posłużyło „Słowu polskiemu“ do kruszenia kopii w obronie marki i jej podwójnej sile kupna, pobijając tym argumentem wartość naszej korony. Przyczyny wyżej przytoczone złożyły się na

szaloną drożyznę

u nas, która wyniszczyła do gruntu wszystkie warstwy ludności kraju.

Koniecznem przeto jest, by posłowie z Małopolski, w kategorycznej formie, zwrócili uwagę rządu w Warszawie, na zbliżającą się katastrofę głodową kraju. Koniecznem jest, by rząd zwrócił te wszystkie niedostarczone ilości zboża, które

wojsko wyrekwirowało z kraju,

począwszy od października ub. r. Koniecznem jest by władze wojskowe zabroniły wszelkich rekwizycyi zbóż swym podwładnym organom, oraz by prowiantowano dostatecznie armię.

Do tego jedyną drogą jest zwiększenie transportów zboża z Poznańskiego i walka ze wszelkiego rodzaju, korrupcyą, łapownictwem i t. p. plagami, które razem się złożyły na obecny beznadziejny stan nędzy, drożyzny i szalejącej epidemii chorób w kraju.

—o—

Pasek „cmentarny“ w Warszawie.

Jak się okazuje, powszechna drożyzna nie oszczędza nawet tych, którzy przenoszą się do „lepszych światów“.

Pomijając już niesłychany wzrost cen na trumny — czytamy w prasie warszawskiej — i wszystkie akcesorya niezbędne do wyprawy na tamten świat, wręcz przeraża cena wyznaczona za miejsca „wiecznego spoczynku“ (ostatnio od rodziny jednego ze zmarłych lekarzy zażądano za miejsce na Powązkach, położone na przestrzeni do t. zw. 4 tej bramy), 30.000 marek.

Nie o wiele mniej kosztują również miejsca na groby, położone poza 4 tą bramą, czyli na krańcach cmentarza: cena waha się tam między 15—20 tysiącami mk.

Słowem jak widać, jest to swego rodzaju „pasek cmentarny“, albowiem nie jest rzeczą wykluczoną, że uprawiać go mogą ci, którzy pozakupywali uprzednio miejsca po nizkich cenach, a obecnie korzystając ze wzmożonej — niestety podaży — podnoszą ceny z dnia na dzień.

—o—

Komunikaty.

KLUB RADNYCH PPS. Posiedzenie w środę o godz. 6·30 wiecz. W lokalu Rynek 8.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Pełne zebranie odbędzie się w niedzielę 18-go o godz. 10-tej przed połud. w sprawie kooperatywy Ślusarzy. Jawcie się wszyscy, sprawy ważne. Związek Metalowców, Ormiańska 31. I. p.

TOWARZYSZE Z ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH! Wzywa się wszystkich tow. pracujących w zakładach wojskowych, warsztatach, na zebranie poufne jakie się odbędzie we czwartek 15. bm. o godz. 6 wieczorem, w lokalu Związku Metalowców, ul. Ormiańska l. 31. I. p. — Zarząd Związku.

—o—

PRENUMERATĘ na "Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekretarza Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

Umierająca Austrya.

W „Neues Wiener Journal" czytamy:

Potrzeba naszej biednej Austryi nadludzkiego optymizmu, aby nie zwątpić w ocalenie. Droga cierpień, którą przechodzić musimy, aby zdobyć choćby tylko kawałek chleba na następny dzień, jest prawie bezkresna i tak kamienista, że lękać się trzeba, iż każdego dnia padniemy wyczerpani. D. 5. bm. na posiedzeniu Rady Najwyższej w Paryżu Loucher mówił o krytycznem położeniu żywnościowem Austryi, przyczem złożył oświadczenie, że Włochy, Anglia i Francya nie są w stanie udzielić niezbędnych kredytów w dolarach, aby można było dla naszego nieszczęśliwego ludu zakupić w Ameryce artykułów żywności, a ponieważ dotąd i Ameryka nie udzieliła tej zaliczki, żywności nabyć nie można. Bezpośrednim następstwem tych informacyi Louchera było, że Rada Najwyższa postanowiła zwrócić się z powtórnym naglącym apelem do Ameryki o użyczenie niezbędnych dla Austryi kredytów.

Obie te wiadomości brzmią jak wyrok śmierci dla nas. Nie znajdujemy się już w jedynastej, jesteśmy w dwunastej godzinie i koalicya musi nam dopomódz, gdyż inaczej jesteśmy zgubieni. Byłoby bezprzykładne w dziejach świata pozwolić umrzeć popiołu tu z głodu krajowi o 6 milionach mieszkańców, dwumilionowemu miastu światowemu tylko dlatego, że zwycięskie państwa, które podzieliły świat między siebie, nie chcą dać potrzebnych kredytów.

Są tylko dwie możliwości, aby uchronić nas od ostateczności: albo Ameryka wypełni niezwłocznie prośbę Rady Najwyższej, albo Rada Najwyższa umożliwi nam zapomocą zastawów, wyjętych z pod ingerencyi komisyi reparacyjnej, uzyskać gdzieś w świecie żywność, byśmy mogli żyć poza 30 stycznia, do którego to terminu starczą nam zasoby.

Jest to kwestya życia i śmierci. Apelujemy do Rady Najwyższej, która w traktacie w St. Germain zobowiązała się zagwarantować nam przynajmniej istnienie. Jest to krzyk rozpaczy umierającego ludu. Pokój w St. Germain, daje nam prawo czynić Radę Najwyższą odpowiedzialną za wszystko, nawet za najgorsze jakie nas z powodu jej niesłychanego postępowania spotkać może.

—o—

Dodatki drożyźniane dla emerytów.

W myśl żądań referenta nadzwyczajny dodatek drożyźniany będzie wypłacany miesięcznie i wynosi od dotychczas pobieranych emerytur, pensyi wdowich i sierocych, jakoteż darów z łaski, bez dodatków drożyźnianych i kwartalnych w rocznej kwocie:

a) dla emerytów, wdów i sierót, przebywających na obszarze Państwa, gdzie dodatki drożyźniane były już przyznawane:

do włącznie	400	koron	200%
" "	600	"	100%
" "	1000	"	75%
" "	2000	"	50%
wyżej	2000	"	20%

b) dla emerytów, wdów i sierót, gdzie dodatki drożyźniane nie były dotąd przyznawane:

do włącznie	200	marek	250%
" "	300	"	200%
" "	600	"	150%
" "	1000	"	100%
" "	2000	"	70%
wyżej	2000	"	60%

—o—

Popierajcie Polską Poż. Państw.!



Zast. nacz. red. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYPEK. Drukiem A. Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.